

Szambo Wybiło

Maria Peszek

Tramwaj, słońce, miłość, wiosna, sytuacja całkiem prosta
Dwoje bezdomnych w tramwaju, na haju, na nie legalu,
Trwa akcja zostać w domu, więc Witek z Anną są tu tylko po kryjomu
Brakuje kilku zębów w witka twarzy, a jednak wyraźnie łapie wyrazy
Tak piękne że iPhone wypada mi z ręki i zbieram z podłogi kawałki szczęki

Nikt mnie nie zna, Nikt mnie nie chce, i Nikt na mnie nie czeka
Lockdown total, offline total, blackout czarny jak rzeka.

To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna,
To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna,

Maj, słońce, tramwaj numer 7,
Nagle witek wyciąga ze spodni grzebień
Zaczyna Anny włosy czesać, tak czule nie może przestać, robimy loopy, za pęt
lą pętla
Jest miłość, wiosna Serce zaraz mi pęknie
Pusty tramwaj numer 7 ulicami mknie
chciałby zostać w domu Witek ale nie ma gdzie
I nagle dzwony jak w kościele, bo właśnie na tory wypada nam Jeleń
Jedziemy złączeni w miłosnym trójkacie gdy nagle widzę gołe Witka Prącie,

To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna,
To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna, [x2]

Tramwaj, słońce, miłość, wiosna
Sytuacja nie jest prosta,
Nie ma domu witek aktualnie
Wszystko robić musi zdalnie
Zdalna miłość, zdalna praca, zdalny seks i zdalny spacer
Nie może witek nie może tak dłużej, więc ściąga majty, luzuje rajtuzy
Jedziemy złączeni w miłosnym trójkacie, Anna i ja, i gołe Witka prącie!

Nikt mnie nie zna, Nikt mnie nie chce, i Nikt na mnie nie czeka
Lokal pokal, Love, Life total, blackout czarny jak rzeka.

To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna,
To był maj, pachniała kwarantanna,
W tramwaju numer 7, Witek i Anna, [x2]

To wtedy szambo wybiło, szambo wybiło
Ej szambo, Ej szambo, szambo wybiło
Ej szambo, Ej szambo, szambo wybiło
Ej szambo, Ej szambo, szambo wybiło
Ej szambo

śpiewam wiosnę 2020
Puste ulice, puste przedmieścia
To wtedy szambo wybiło
To właśnie wtedy stanął świat

śpiewam wiosnę 2020

Każde słowo krzyczy o końcu świata
Ludzie chodzą bladzi i na twarzy w szmatach
Wiosna stulecia, Szalona Greta krzyczała o klimacie,
Ktoś pokazał tyłek, ściągając gacie,
To miesiące nie przewidywalne jak doznania analne